Nr 267. Kraków, Środa 15 Czerwca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 837.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoaso i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 12.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Kessler. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 80 h od wiersza za każdy raz. — Mowy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ziemstwa dla Litwy i Rusi.

Po przyjęciu ustawy, znoszącej dotychczasową autonomię Finlandyi, Duma w tak samo szybkiem tempie załatwiła się z drugą podobną sprawą, mianowicie z projektem rządowym, „obdarzającym“ Litwę i Ruś karykaturą ziemstw. — Trzecie czytanie tego projektu stało pod znakiem uchwał, powziętych przez dotyczącą komisyę, a zmieniających ustawę jeszcze bardziej na niekorzyść Polaków. W komisyi prawica rozporządzała wogóle większą liczbą głosów, niż cała lewica wraz z październikowcami. Nie dziw więc, że swobodnie mogła dać folgę swoim reakcyjnym i rusyfikacyjnym dążnościom, że z rozkoszą też odrzuciła wszelkie poprawki, zgłoszone przy drugiem czytaniu w plenum Izby przez lewicę. — Włączono więc ponownie do projektu rządowego przepis, wprowadzający do rad powiatowych po dwóch duchownych prawosławnych, przyjęto nadto wniosek Uwarowa, według którego, oprócz tych dwóch reprezentantów duchowieństwa prawosławnego, mogą wejść do rad powiatowych jeszcze inni, jeśli posiadają odpowiedni census majątkowy, a dalej przywrócono inne jeszcze ograniczenia Polaków w samorządzie, zwłaszcza w pełnieniu urzędów, przyczem także Mińsk podzielono na kurye narodowe.

Usiłowania lewicy, ażeby w trzeciem czytaniu w plenum Izby te obostrzenia projektu znów usunąć lub co najmniej złagodzić, rozbijały się głównie o stanowisko, zajęte przez październikowców, którzy w wielu sprawach szli ręka w rękę z prawicą. Przy paragrafach, dotyczących osobistego składu rad samorządowych, zawiodły także nadzieje, pokładane w chłopach rosyjskich z prawicy. Kadeci zgłosili, jak wiadomo, wniosek, poparty przez Koło polskie, ażeby w radach tych połowę miejsc oddano chłopom. Nad wnioskiem tym rozwinęła się ożywiona dyskusya; okazało się jednak, że chłopscy deputowani na prawicy przejęci są na ogół wielką zaciekłością przeciwko Polakom. Nieliczna tylko ich garstka głosowała za tak korzystną dla nich poprawką lewicy, reszta stanowczo ją odrzuciła, tak, że w końcu utrzymała się antipolska i antichłopska lista składu rad, projektowana przez rząd.

Tak samo zatwierdzono w trzeciem czytaniu postanowienia projektu rządowego, wykluczające od udziału w wyborach ziemskich **żydów**. Prawica uzupełniła je nadto wnioskiem, ażeby żydom zabroniono także zajmowania stanowisk lekarzy i felczerów w służbie ziemstw. Wniosek ten, przyjęty w komisyi, w plenum się nie utrzymał. Głosowali przeciwko niemu nawet październikowcy. Przy tej sposobności usiłował p. Zamysłowskij wykazać, że także Polacy są w głębi swego serca antisemitami. Odwołał się on ku temu na jakieś rzekome oświadczenie p. Korwin-Milewskiego na jednym ze zjazdów w Wilnie. Nie obliczył się atoli Zamysłowskij z tem, że wśród Koła polskiego w Dumie był jeden z uczestników owego zebrania, poseł Zawisza, który też natychmiast energicznie odparł ten prokuratorski zarzut, wykazując zupełną jego bezpodstawność.

Wniosek komisyi, zapewniający duchownym prawosławnym dwa miejsca w radach samorządowych, oraz uzupełniający go wniosek Uwarowa, zostały przyjęte, natomiast odrzucono resztę uchwalonych przez komisyę wniosków, zmierzających do pogorszenia projektu rządowego. W ten sposób ograniczenia Polaków w urzędach ziemstw na Litwie i Rusi zostały „zredukowane“ do tego, że w zarządach tych ziemstw zapewniono **większość głosów Rosyanom i że prezesami rad szkolnych muszą być Rosyanie**. Nadto i Mińsk zdołano jeszcze ochronić od uchwalonych przez komisyę dalszych antipolskich ograniczeń. Mimo to uchwalona teraz ostatecznie ustawa zawiera aż nadto wiele przepisów, wrogich dla Polaków i dających rządowi możność dalszej rusyfikacyi Litwy i Rusi, nawet za pomocą **samorządu**. Puryszkiewicze, Zamysłowscy i Eulogiusze i w tej formie z tego karykaturalnego „prawa“ najzupełniej zadowoleni być mogą.

Nastroje.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 14 czerwca.

Powszechnie słychać żale na bardzo niski poziom dyskusyi budżetowej w Izbie posłów. — Z wyjątkiem prezesa Koła polskiego, Głąbińskiego, który wygłosił programową mowę budżetową, ze stanowiska szerszej polityki zasadniczej, nie przemawia żaden inny przywódca wielkiej partyi ani wybitniejszy parlamentarzysta. Skontyngentowanie mów i mowców zabija do reszty wszelkie zainteresowanie dyskusyą budżetową. W przemówieniu prezydenta ministrów zwróciła uwagę głównie zapowiedź „szukania innych dróg“ dla rozwiązania kwestyi językowej, gdyby dotychczasowa metoda okazała się bezskuteczną. Ustęp ten wywołał różne komentarze, a poseł radykalny czeski **Sokol**, który następnie przymawiał, wyraził przekonanie, że rząd nosi się z zamiarem narzucenia ustawy językowej i rozwiązania Izby posłów.

Pogłoski te nie są nowością. Ilekroć próby porozumienia czesko-niemieckiego się nie udają, pojawiają się pogłoski o zamiarze narzucenia tego porozumienia, a pogłoski o rozwiązaniu Izby są tak stare, jak Izba sama. Nie da się się bowiem zaprzeczyć, że stosunki w parlamencie są nieznośne i wprost prowokują same prowizorya i życie z dziś na jutro, bez programu i bez celu.

Przejście do dyskusyi szczegółowej nad budżetem uchwalono dzisiaj większością 25 głosów dzięki Włochom, którzy w nadziei kompromisu w sprawie uniwersytetu głosowali za budżetem, jak niemniej dzięki nieobecności przeszło 20 posłów czeskich. Głosowania w Izbie posłów mają zatem niemal zawsze charakter przypadkowy. Stronnictwa, które rozbiły koalicyę bar. Becka, mimo ciągłych utyskiwań na obecne stosunki i różnych usiłowań, nie były w stanie utworzyć innej koalicyi, lub choćby stałej większości pracy. Wobec tego trudno się dziwić często powtarzającym się pogłoskom o możliwem **rozwiązaniu Izby**, o którem i teraz wiele mówią. Pogłoski są dziś równie bezpodstawne, jak były poprzednio, ale ostatecznie kiedyś mogą przybrać kształty realne, jeżeli nie nastąpi konsolidacya stosunków parlamentarnych.

Pogłoski te, które jeden drugiemu odpowiada, a których pochodzenia nikt nie zna, są jednak wyrazem nastrojów, panujących w Izbie, a zarazem przestrogą pod adresem stronnictw. Parlament bez większości istnieć nie może. Stronnictwa, którym na skonsolidowaniu stosunków szczerze zależy, powinny wreszcie się zebrać i utworzyć wspólny program, nie polityczny, ani narodowy, bo jest to w Austryi wykluczone, ale program **pracy** wyłącznie rzeczowej, obejmujący reformy społeczne, ustawy ekonomiczne, kulturalne, a choćby i podatkowe.

Reforma podatkowa jest w Austryi rzeczywiście pilną, a gdyby stronnictwa do niej na seryo przystąpiły, to okazałoby się niezawodnie, że przez racyonalniejszy rozdział i wymiar podatków, oraz przy pomocy oszczędności i lepszej gospodarki (n. p. na kolejach państwowych), możnaby usunąć deficyt i podwyższyć dochody państwowe bez nowych, uciążliwych dla ludności podatków. Na polu społecznem, Austrya jest jeszcze tak zacofaną, że stronnictwa, bez ujmy dla swych zasad politycznych mogłyby się połączyć do wspólnej a wdzięcznej pracy, któraby byłaby chlubą dla parlamentu ludowego. *Sz.*

Bar. Bienerth grozi dymisyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 czerwca.

Dzienniki wyrażają obawę wybuchu **przesilenia gabinetowego** z powodu sprawy **uniwersytetu włoskiego**. Bar. Bienerth oświadczył wczoraj kategorycznie posłom niemieckim, że gdyby Niemcy głosowali przeciw kompromisowi rządowemu, **to on podałby się do dymisyi**.

Kompromis rządowy polega, jak wiadomo, na tem, że uniwersytet włoski umieszczonoby na 3—4 lata prowizorycznie w **Wiedniu**, z tem zastrzeżeniem, że najpóźniej z końcem roku 1912 rząd przedłoży Izbie ustawę o **przeniesieniu** uniwersytetu do jednego z miast włoskich. Pomimo więc, że utworzenie uniwersytetu włoskiego w Wiedniu miałoby tylko charakter prowizoryczny, prezydyum Związku niemieckiego oświadczyło się wczoraj na konferencyi z bar. Bienerthem **przeciwko temu**, nie chcąc tworzyć przez to prejudykatu dla stronnictw słowiańskich, któreby również domagały się utworzenia różnych szkół nie-niemieckich w Wiedniu.

Bar. **Bienerth** oświadczył wobec tego, że obstaje przy swojem stanowisku i zapewnił, że **podałby się do dymisyi**, gdyby projekt w sprawie uniwersytetu włoskiego uchwalony został bez głosów Niemców. Bar. Bienerth bowiem nie chce przeprowadzać żadnej ustawy narodowościowej przeciw głosom Niemców.

Bar. Bienerth oświadczył dalej, że domaga się, aby Związek niemiecko-narodowy solidarnie głosował za kompromisem rządowym. Gdyby Związek niemiecki uchwalił swobodę głosowania, byłoby to dla bar. Bienertha również przyczyną ustąpienia.

„N. Fr. Presse“ ostrzega więc Niemców przed prowokowaniem dymisyi rządu, co **byłoby zbrodnią narodową**. Unia słowiańska bowiem od $1\frac{1}{2}$ roku nie ma innego celu, jak usunięcie bar. Bienertha. Byłoby więc błędem nie do darowania, gdyby Niemcy oddali Unii słowiańskiej taką usługę i gdyby obalili rząd, **który dla Niemców jest korzystny**.

W dalszym ciągu wykazuje „N. Fr. Presse“, że założenie włoskiego uniwersytetu nie kryje żadnego niebezpieczeństwa narodowego dla Niemców.

W Unii słowiańskiej podzielone są zdania, co do zachowania się w dyskusyi nad uniwersytetem włoskim. Słoweńcy żądają stanowczo urządzenia obstrukcyi i chcą wynaleść nowe formy obstrukcyi, ze względu na zaostrzony regulamin.

W komisyi **budżetowej** chcą Słoweńcy przy pomocy długich mów udaremnić uchwalenie ustawy o uniwersytecie włoskim. To samo zamierzają zrobić radykali niemieccy.

Rozłam w obozie wszechpolskim.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 czerwca.

„Die Zeit“ donosi:

Różnice między zastępcami interesów miejskich a wiejskich w grupie **demokratyczno-narodowej**, które wywołały rezygnacyę **Germana**, nie zostały jeszcze wyrównane. Jeżeli nie uda się różnic tych usunąć, to sześciu lub siedmiu posłów z grupy demokratyczno-narodowej **ustąpi** i utworzy pod przewodnictwem Germana **osobną frakcyę**.

Sejm bośniacki.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Sarajewo, 15 czerwca.

Dziś zbiera się Sejm bośniacki. Mimo, że żywioły opozycyjne tworzą większość w Sejmie, przypuszczają, że obrady będą miały przebieg spokojny. Sesya Sejmu będzie zresztą krótka. Prezydyum Sejmu bośniackiego otrzymało od posłów południowo-słowiańskich telegram powitalny z okazyi otwarcia Sejmu. Telegram wyraża także ubolewanie, że Sejm bośniacki ma tak skromny zakres działania, i daje wyraz nadziei, że przyjdzie jeszcze do tego, iż **wszyscy południowi Słowianie** wspólnie obradować będą nad wspólnemi sprawami.

Z Francyi.

(Leon Bourgeois przeciwko reformie wyborczej. — Odpowiedź dziennika „Action“. — Sprawa siostry Candidy.

Wybory, które się odbyły do francuskiej Izby deputowanych dnia 24 kwietnia i 8 maja b. r., były potępieniem dotychczasowego systemu wyborczego. Z pośród kandydatów do mandatu, a obecnych deputowanych, tylko 35 oświadczyło się za dotychczasowym sposobem wybierania, zaś 31 pragnie zatrzymać dawny stan, ale po sprawiedliwem rozgraniczeniu okręgów wyborczych. A więc na 597 deputowanych tylko 66 sprzeciwia się reformie wyborczej.

Tak było podczas wyborów, gdy kandydaci przyrzekali wyborcom wszystko pod grozą utraty mandatu — wbrew swojemu przekonaniu, tudzież interesowi politycznemu. Obecnie wielu przymusowych zwolenników reformy wyborczej pragnęłoby się pozbyć danego przyrzeczenia z rozmaitych powodów, ale żaden u nich nie ma odwagi pierwszy wystąpić ze swoim głosem. Przedsięwzięcie zbyt ryzykowne nawet dla wpływowego deputowanego. Zwłaszcza radykali nie bardzo ufają reformie wyborczej, jednakże dotąd milczą.

Pospieszył im z pomocą Leon Bourgeois, wybitna osobistość, znakomity rachmistrz polityczny, tudzież wyborny znawca kraju i tych prądów, które są widoczne tylko dla dobrego oka.

Bourgeois ogłosił w „Dépêche de Toulouse“ obszerny artykuł, w którym republikanów z naciskiem przestrzega przed reformą wyborczą, a zwłaszcza przed reprezentacyą proporcyonalną, która, jak się obawia Bourgeois, przyniesie zwycięstwo reakcyi i stać się może grobem republiki.

Bourgeois nie ukrywał zresztą swojego przekonania dla celów oportunistycznych, już bowiem przed wyborami wystąpił z podobną przestrogą, która jednakże przebrzmiała bez echa, gdyż hasło reformy wyborczej odniosło walne zwycięstwo. Bourgeois wogóle zapatruje się pesymistycznie na obecne wewnętrzne położenie we Francyi, nie chcąc jednakże ściągnąć na siebie podejrzenia, jakoby dążył do obalenia gabinetu, wyraża Briandowi zupełne votum zaufania.

Przeciwko Bourgeois'owi ostro wystąpił dziennik paryski „Action“, który pisze: „Jak może tak przewidujący polityk, jak były prezydent gabinetu, twierdzić, że parlamentaryzmowi grozi zagłada z tego powodu, ponieważ znaczna część dawnych deputowanych nie została ponownie wybrana. Czy doszliśmy już do tego, że mamy identyfikować republikę z temi lub owemi osobami, a demokracyę z „beati possidentes?“ Czy właśnie w tem identyfikowaniu nie mieści się niebezpieczeństwo dla pewnych stronnictw republikańskich, zwłaszcza zaś dla partyi radykalnej? W chwili, gdy oligarchia rodzin parlamentarnych zaczęłaby uważać wybory za swoją własność, a okręgi wyborcze za lennictwo, w chwili tej powszechne głosowanie odwróciłoby się od nich, lecz ani republika, ani demokracya nie poniosłaby przez to straty. Niechaj p. Bourgeois swojego daru przekonywania użyje do zrzeszenia swych przyjaciół politycznych około reformy, którą rząd przedłoży Izbie, wtedy zasłuży się dopiero około republiki“. Jak widzimy, Bourgeois nie znalazł nawet we własnym obozie posłuchu dla swojej przestrogi — chodzi tylko o to, czy to wystąpienie dziennika „Action“ było szczere, gdyż często inaczej się mówi i pisze, a inaczej głosuje.

Do niedalekich kłopotów parlamentarnych należy sprawa sprzeniewierzeń i oszustw, które popełnili likwidatorowie dóbr kościelnych. Wkrótce zajmie się nią Senat, jako trybunał sądowy. Sprawa siostry Candidy równie czeka na załatwienie. Omawiając zasadniczo tę kwestyę, prasa zapytuje z całą słusznością, dlaczego parlament nie uchwalił projektu ustawy o państwowym nadzorze nad prywatnemi zakładami dobroczynności.

Już w r. 1900 gabinet Waldecka-Rousseau przedłożył Izbie projekt takiej ustawy, a podczas ostatniego okresu prawodawczego deputowany Breton imieniem komisyi wypracował dokładne sprawozdanie z tego projektu. Waldeck-Rousseau przewidział, że po zniesieniu kongregacyj zakonnych będą klasztory pod płaszczykiem dobroczynności starały się o zachowanie choćby części dawnych swoich wpływów. Dlatego też wniósł wspomniany projekt ustawy, celem umożliwienia państwu kontroli nad prywatnemi wogóle, a więc i nad klasztornemi zakładami filantropijnemi. Sprawę tę podjął następnie prezydent gabinetu Combes, ale Izba, której przedłożono sprawozdanie komisyi w r. 1905, nie kwapiła się z uchwaleniem projektu ustawy. Poprzednia Izba dopiero ku końcowi

Robert Schumann.

W setną rocznicę urodzin.*)

W roku obecnym święcimy jubileusze dwóch największych marzycieli i romantyków muzyki: Chopina i Schumanna. Choć Chopin wydaje się nam, dzieciom XX stulecia, poniekąd nowożytniejszym, niż twórca „Karnawału“, to jednak otaczamy go niemniejszą miłością i sympatyą, czego dowodem jest, że w istocie z obcych kompozytorów najpopularniejszym jest u nas Schumann. Spotykamy się tak często z jego arcydziełami w salach koncertowych — choć nie brak jednostronności w tym kierunku — niema zaś muzykalnego domu, w którym Schumann nie zajmowałby obok Chopina pierwszorzędnego miejsca. „Pieśni bez słów“ Mendelssohna ustąpiły rangi „Romanzom“, „Scenom dziecinnym“, Scenom leśnym“, „Tańcom Davidsbündlerów“, „Motylkom“... Ci, którzy przeczytali płomienne hymny St. Przybyszewskiego o Schumannie, usiłują przyswoić sobie sonatę fis-moll, a choć sprawność techniczną często mierzą na zamiary i entuzyazm, to jednak nie zrażają się niczem. Gdzie znajdą się dwaj domowi pianiści, tam rozlegają się cudowne dźwięki „Obrazów ze Wschodu“, natchnione, proste i zawsze świeże.

Schumann był pierwszym, który geniusz Chopina pojął i na całą Europę rozsławił i zawsze rozsławiał. Biografowie opowiadają o tem, jak wielką przyjaźń i niczem nie zmącony szacunek okazywali Robert i Klara Schumannowie dla Chopina, nie zawsze odwdzięczającego się równą miarą. Ojciec Klary, Fryderyk Wieck, nie sympatyzował zbytnio z Chopinem, lecz raczej z pozorów i pewnego uporu; jest to prototyp dzisiejszych pedagogów niemieckich (nie wszystkich), którzy wprawdzie nie mogą oprzeć się urokowi porywającej muzyki Chopina, dla których jednakże Chopin jest bądź co bądź Słowianinem, **a przedewszystkiem Polakiem**... Przeciwnie Robert. Czytając w zbiorowem wydaniu jego pism recenzye o polskich kompozycyach, spotykamy się z tak trafnem, subtelnem i przepojonem sympatyą odczuciem słowiańskiego pierwiastku w twórczości muzycznej, jak może u żadnego z zachodnich kompozytorów i muzyków.

Porównywując Schumanna z Chopinem znajdujemy wiele cech podobnych. Obydwaj mistrze stworzyli swoje arcydzieła nie w wielkich, lecz małych formach muzycznych. To było ich najwłaściwsze terytoryum, na którem stworzyli dzieła nieśmiertelne. Obydwaj wyrafinowani lirycy i wielcy fantaści, nie osiągnęli w większych formach (sonata, symfonia) tej doskonałości formy, jaka cechuje ich dzieła o mniejszych rozmiarach. Tylko Chopin nie łudził się nigdy — wiedział dobrze, w czem leży jego siła i w czem umie być sobą. Dwa koncerty, cztery sonaty i jedno trio, można przeciwstawić ogromnej liczbie małych co do rozmiarów form. Schumann tęsknił za monumentalnością, za swobodnym lotem w przestworzach wielkich form klasycznych, przyznawał się nawet, iż zazdrościł Mendelssohnowi tej swobody, z jaką tworzył genialne w poczuciu formy symfonie, kwartety, tria... Zazdrościł, mimo iż głębią uczucia, powagą i fantazyą przewyższał Mendelssohna. Zazdrościł, mimo iż zawsze ilekroć tworzył większy co do rozmiarów utwór, gubił się w zarysach i wyraźnych liniach, on, który był wyrazicielem niemieckiej „Schwärmerei“, łatwej do odczucia, lecz trudnej do zdefiniowania, podobnie jak ów Chopinowski „żal“, niemożliwy do wyrażenia w żadnym innym języku. Wyborną ilustracyą tej różnicy między „żalem“ Chopina i „Schwärmerei“ Schumanna, jest sylwetka Chopina, jaką Schumann dał w „Karnawale“. Wielki twórca uchwycił wybornie „styl“ naszego mistrza; nawet ten ozdobnik jest Chopinowski — a jednak tylko z początku jest „żal“, później puszcza Schumann wodze swej indywidualnej fantazyi i z „żalu“ przechodzi w „Schwärmerei“. To najpiękniejszy pomnik przyjaźni i zrozumienia — bez przyniewolenia swego „ja“!

Ścisły stosunek Schumanna do romantycznej poezyi niemieckiej i do Byrona był podobny do związku Chopina z polskim romantyzmem. Schumann był entuzyastycznym wielbicielem Jean Paula, znalazł w E. T. A. Hoffmannie swego literackiego sobowtóra, wraz z Wachenroderem i Tieckiem pielęgnował mistyczny „niebieski kwiat“ romantyki, odwracając się od rzeczywistości, szukając oparcia twórczej fantazyi w średniowiecznych i oryentalnych fantasmagoryach, w romantyce leśnego tumu, tak specyficznego dla niemieckiej sztuki. Oddalał się od realnego życia, wyobrażając sobie wszystko w kształtach fantastycznej nierzeczywistości, napełniając nawet swój szczerze burżuazyjny dom jakiemiś tworami bajecznemi. Chopin tęsknił za swoją ojczyzną, za mazowieckiemi równinami, a ta tęsknota ubierała jego wyobrażenia w kształty piękniejsze może niż rzeczywistość, napełniała ją fantastycznemi rzeszami pancernych hufów i barwnej czeredy wiejskiej. Czem dla Schumanna był Jean Paul, Tieck, Eichendorff, Wachenroder — tem był Mickiewicz i Słowacki i inni nasi romantycy dla Chopina; tylko Byronem i Hoffmannem (a może i Poëm) był sam. Wspólną była wreszcie u obydwu mistrzów sympatya dla Heinego. Jeśli Schumann wyraził się iż „od Jean Paula nauczył się więcej... kontrapunktu niż od swego nauczyciela muzyki“, to Chopin z tem samem przeświadczeniem mógł o sobie powiedzieć, że tworzenia nowych form nauczył się więcej od naszych poetów, niż od Elsnera (por. ballady Mickiewicza — ballady Chopina).

Chopin i Schumann są największymi kompozytorami w zakresie muzyki fortepianowej, od czasów Beethovena. Chopin był bardziej „fortepianowym“, gdy tymczasem u Schumanna odczuwamy często tendencyę brzmienia orkiestrowego. Chopin naznaczył ostatecznie granicę zdolności technicznej fortepianu; chcąc spotęgować wyrażalność w muzyce, spotęgował zarazem bogactwo środków technicznych gry. Schumann powierzał fortepianowi to, co leżało poza naturą tego instrumentu. Mimo to właśnie w dziedzinie fortepianowej muzyki stworzył Schumann swoje najcelniejsze utwory, które też najbardziej są znane. Stanowią one przełom w muzyce niemieckiej, dzięki jednakże swej wielkiej wartości wewnętrznej, wywarły wpływ i poza Niemcami — zwłaszcza w Anglii i Skandynawii, po części i Francyi. I rosyjska muzyka nie uwolniła się od potężnego oddziaływania Schumanna; Czajkowski był jego entuzyastycznym wielbicielem. Największy fortepianowy kompozytor czeski, Zdenko Fibich, jak również jego następcy (Moor i Foerster), tworzą czeską szkołę Schumanna. — Wszystkie dawniejsze fortepianowe utwory Żeleńskiego, jak również niektóre kameralne i orkiestrowe, zdradzają silny wpływ Schumanna; nie brak dowodów, że twórca „Goplany“ znał już wówczas bardzo dobrze symfonie niemieckiego mistrza.

Nie sądzę, abyśmy mieli dłużej zatrzymywać się przy fortepianowych dziełach Schumanna, gdyż są one u nas bardzo rozpowszechnione — to jedno tylko należy zaznaczyć, iż w produkcyach koncertowych zauważyliśmy zbyt mały wybór dzieł mistrza — to samo w kołach pedagogicznych. Należy przeprowadzić reformę, która niewątpliwie wywrze zbawienny wpływ.

Z romantycznych symfonistów niemieckich, Schubert zajmuje pierwsze miejsce, po nim Mendelssohn, a wreszcie Schumann. Tak chcą historycy i niewątpliwie są dalecy od błędu. A jednak, słuchając symfonii Schumanna znajdziemy w nich głębsze myśli i większą moc fantazyi i inwencyi, niż u mistrza formy, Mendelssohna. Są mniej zręcznie instrumentowane, często robią wrażenie, jakby były symfoniami fortepianowemi, w następstwie zaś zinstrumentowanemi. Mimo to jednak mają tę własność, że **interesują** nas stale. Takiego adagio jak z symfonii c-dur lub b-dur nie napisał. Schubertowi nie dorównał żaden z nich; Schumann miał chwilę jasnowidzenia, gdy wyrzekł pamiętne słowa: „Świat wydać może jeszcze niejedno bardzo piękne dzieła — drugiego Schuberta nie wyda...“

I w kameralnej muzyce stworzył genialny Robert kilka dzieł trwałej wartości (kwartety a-dur, a-moll, es-dur i kwartet es-dur), pomimo że była to dziedzina, w której, podobnie jak w orkiestrze, nie obracał się z zupełną swobodą. Co jednak znaczy niemożność całkowitego opanowania stylu i brzmienia kameralnego wobec wielkiej fantazyi i czystego jak kryształ natchnienia, choćby czasem zaznaczonego pewnemi szemacikami klasycznej faktury, tj. nieodzownemi progresyami i rozaliami, zwanemi przez muzyków „Schusterflecken“. O nich to raz Liszt powiedział: „Schumann hatte sie auch gerne. Beim ihm aber sind es stets **eigene** Stiefel.“ Znajdziemy je w symfoniach Schumanna, w nieszczęśliwie pomyślanej sonacie g-moll itd.

Z większych utworów najszczęśliwszym jest koncert fortepianowy a-mol, obok koncertów Chopina i Brahmsa najpiękniejszy, jaki powstał od czasów Beethovena i Webera. Brak mu tego magicznego blasku, jaki cechuje obydwa koncerty Liszta, ale materyał muzyczny, jego wartość, jego opracowanie i wyjątkowo szczęśliwy układ koncertu, jako całości, sprawiają, że w fortepianowej muzyce XIX wieku zajmuje to dzieło wyjątkowe miejsce.

Schumann próbował szczęścia w operze, lecz i ta dziedzina nie odpowiadała mu; powodzenia nie miał.

„Manfred“ przeznaczony dla sceny, wystawiany zaś stale na estradzie, jest dobrem rozwiązaniem kwestyi melodramatu (nie przez Schumanna dokonanem — N. B.) Posiada nadto uwerturę, będącą najlepszym dziełem orkiestrowem Schumanna. Wyjątki niektóre są silnie

*) Schumann urodził się 8 czerwca 1810.

swojego okresu zajęła się ową sprawą, ale również na żadną uchwałę się nie zdobyła.

Obecnie, gdy nadużycia siostry Candide wykazały jak potrzebną jest ustawa o nadzorze państwowym nad prywatnemi, a zwłaszcza klasztornemi zakładami dobroczynnemi, nowa Izba deputowanych będzie musiała rychło załatwić dawne przedłożenie rządowe, jak zresztą cały szereg innych, ciągle odkładanych spraw.

Pożar zakładu Chramca.

[Od naszego korespondenta.]

Zakopane, 14 czerwca.

W uzupełnieniu telefonicznych informacyj, donoszą jeszcze:

Pożar wybuchł skutkiem nieostrożności zajętych przy odnawianiu budynków stolarzy. Grzali oni klej. Od piecyka zajęły się wióry, a stąd ogień poszedł w jednej chwili dalej i o ratunku nie było już mowy. Zanim się spostrzeżono i zdołano zawołać pomocy, już wszystko stało w płomieniach. Cały zakład, skutkiem długotrwałej posuchy i wichru przedstawiał jedno wielkie, przerażające morze płomieni. Eternitowe dachówki strzelały tak, że sprawiały wrażenie salw armatnich. Spłonęło wszystko oprócz domu „Pod Matką Boską" i kaplicy. Na miejscu, gdzie stał zakład dra Chramca — gruzy. Sterczą tylko dwa murowane, osmolone kominy ze starej i nowej kuchni, którą właśnie obok sali jadalnej budowano. Budynek drewniany był już gotów. Nadto w drugiej części deptaku drewnianego, przytykającego do domu dyrektora, przerabiano skrzydło deptaku na dziesięć pokoi mieszkalnych. Część pokoi tych była już gotowa i urządzona, nadto w dwóch innych pokojach mieściły się sprowadzone meble.

Wiadomo, że właśnie była w toku akcya zamienienia przedsiębiorstwa dr Chramca w towarzystwo akcyjne. Akcya ta była już niemal sfinalizowaną, rozpisana subskrypcya na akcye dawała wyniki zupełnie zadowalniające i potrzeba już było dopełnienia tylko paru formalności. Ponieważ one dopełnione nie zostały jeszcze, powstaje kwestya, czyją własnością jest spalony dziś zakład, czy jeszcze dr. Chramca, czy już towarzystwa akcyjnego.

Szkodę obliczają na przeszło pół miliona koron, a cały zakład wraz z meblami i całem urządzeniem był również na mniej więcej tyle asekurowany. Asekuracya wypłaci atoli mniej o wartość budynku „pod Matką Boską", który jedynie ocalał i o wartość wyratowanych rzeczy. Asekuracya krakowska poniesie szkodę 90.000 koron, resztę asekuracya „Dunaj".

Brak straży pożarnej w Zakopanem (istnieje bowiem jedynie ochotnicza straż, złożona z niewielu ludzi), okazał się iście fatalnym, podobnie jak to było w lutym, gdy spłonęła willa „Warszawianka".

Dodać jeszcze należy, że natychmiast po wybuchu pożaru, po godzinie 7 rano, służba rzuciła się do gościnnych pokoi, ażeby zbudzić i uratować tych, którzy byli w głębokim śnie pogrążeni. Prof. Wróblewski tylko cudem ocalił życie. Zasnął tak twardo, że nie można go się było dobudzić. A tymczasem pożar coraz bardziej się rozszerzał. Gdy się nareszcie prof. Wróblewski zbudził, nie zdołał się już ubrać, ale, jak wstał z łóżka — w negliżu wyskoczył i tem się ocalił.

W zakładzie znajdowało się, jak donoszą, około 60 osób. Ponieważ pożar wybuchł tuż prawie przed odejściem pociągu do Krakowa, wiele osób natychmiast odjechało, inni zaś przenieśli się do sąsiednich zakładów.

W.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 14 czerwca.

(Jeszcze o balonie Zeppelina. — Nowy kłopot na Wystawie łowieckiej. — Sprawa Hofrichtera. — Upały).

(x.) Niedoszłą jazdą balonu Zeppelina z Friedrichshafen do Wiednia zajmują się obecnie fachowcy, którzy bez wyjątku twierdzą, że hr. Zeppelin dobrze zrobił, wyrzekłszy się swoj wyprawy w obecnej porze. Uwagi fachowców, mające ogólne znaczenie, są tak zajmujące, że przytaczamy je tataj. Jak to już w poprzedniej kronice zaznaczyliśmy, ważną rolę odegrał tutaj wiatr, z którym balon, dążąc do Wiednia, miałby bardzo uporczywą walkę. Przeciwny wiatr jest dla balonu bardzo niewygodnym. Jazda balonu Zeppelina do Wiednia z wiatrem trwałaby 8 do 9 godzin, przeciwko wiatrowi conajmniej 30 godzin. Jest to ogromna różnica w czasie, powodująca w dodatku dalsze ujemne skutki. Skutkiem dłuższej jazdy zużycie oliwy i benzyny wzrosłoby o 600 do 700 kilogramów, a ta okoliczność spowodowałaby przez zmniejszenie ciężaru niepożądane wzniesienie się belonu, co znowu spowodowałoby stratę gazr. Wprawdzie balon Zeppelina może przeciwko mimowolnemu wznoszeniu się walczyć dynamicznie, ale ta walka zanadto absorbuje siły całego systemu i często jest bezskuteczną.

Na przykładzie najłatwiej poznać skutek takiego zmniejszenia się ciężaru. Przypuśćmy, że balon znajdowałby się w stanie równowagi statystycznej na wysokości 100 metrów; nie miałby więc ani za mało, ani za wiele własnej wagi, ażeby się utrzymać na tej wysokości. Po 25 godzinach jazdy skutkiem zużycia oliwy i benzyny traci balon 750 kilogramów na wadze. Całą własną wagę balonu szacujemy na 17.600 kilogramów. Jeden procent straty wagi, to znaczy 176 kilogramów, przypada na 100 metrów wzniesienia się. Jeżeli stratę wagi, wynoszącą po 25 godzinach jazdy 750 kilogramów podzielimy przez 176, to otrzymamy 4·3%, albo wzniesienie się na 430 metrów. Doliczając do tego pierwotną wysokość 100 metrów i wysokość nad poziomem morza okrągło 270 m., otrzymamy ogólne wzniesienie się na 380 metrów, które jednakże wzrasta dalej i może dojść do 1.000 metrów. Trwale na takiej wysokości nie może żaden balon poruszać się naprzód.

Nie należy także lekceważyć wpływów gorąca. Podniesienie się temperatury o 2½ stopnia Celsiusza powoduje rozprężenie gazu o 1%. To zjawisko znajduje swój wyraz bądź we wzniesieniu się balonu o 100 metrów, bądź w utracie pewnej ilości gazu. Różnica pomiędzy temperaturą dnia i nocy wynosi obecnie około 25° C. To jest równoznaczne z utratą gazu w ilości 10%.

Liczyć się wreszcie należy z burzami lokalnemi, tak częstemi w bieżącym miesiącu. Takie burze kończą się zawsze krótkim, ale ulewnym deszczem. Górna połowa balonu, mająca 2800 metrów powierzchni, może wessać 5 do 10 metrycznych centnarów wody. Takie obciążenie balonu, który może już poprzednio stracił pewną część siły dźwigającej, może spowodować przymusowe wylądowanie pośród najgorszych warunków. Ale przy takiem zetknięciu się z ziemią nastąpić może wyładowanie się elektryczności, które, działając podobnie jak błyskawica, wywołać może wybuch. Tak było pod Echterdingen.

Porzucając balon Zeppelina, udajemy się na wystawę łowiecką, do nieszczęsnego parku „Luna", gdzie powstał nowy — tym razem nie skandal — tylko kłopot. Amerykański przedsiębiorca Mac Conell, pracuje od miesiąca nad budową pawilonu, w którym będą odbywać się przedstawienia na tle bitew morskich. Od tygodnia zapowiada afisz przedstawienie pod tytułem „Bitwa pod Lissą". Oczywiście Wiedeńczycy żywo zajmują się tem przedstawieniem, które przywodzi im na pamięć zwycięstwo floty austryackiej nad włoską.

Przed kilku dniami oświadczył generalny komisarz wystawy, radca Huber, wobec Mac Conella, że nie może zezwolić na taki tytuł przedstawienia. Dlaczego? Oto ambasador włoski, ks. Avarna, zagroził, że pawilon włoski zostanie natychmiast zamknięty, jeżeli bitwa pod Lissą pojawi się na scenie. Ale Mac Conell, który w przedsiębiorstwo włożył 300.000 koron, wcale nie ma ochoty pozbyć się takiej atrakcyi, jaką właśnie jest ów tytuł i dać bitwę pod Lissą pod inną nazwą. Dla salwowania praw swoich wezwał interwencyi ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Co dalej nastąpi — nie wiadomo. Przy całej sympatyi, jaką odczuwamy dla Włoch, uważać musimy drażliwość ks. Avarny za przesadę małostkową. — Bitwa pod Lissą, jako „clou" przedsiębiorstwa amerykańskiego, powinna być dla Włoch zupełnie obojętnem widowiskiem dla mas. Napoleon pod Waterloo znajduje się w każdej panoramie.

O wyroku na Hofrichtera krążą w prasie tutejszej, a zwłaszcza w zagranicznych dziennikach niemieckich, przeróżne wiadomości. Są to wszystko domysły, gdyż w obecnem stadyum procesu żaden z członków sądu nie złamie w najmniejszej nawet drobnostce zaprzysiężonej tajemnicy, wiedząc, że niedyskrecya ściągnęłaby na niego wprost zgubne skutki.

Hofrichter czeka w swojej celi na wyrok, będąc w zupełnej niepewności co do toku sprawy. Z jego odezwań się widać tylko, że liczy na ułaskawienie. Przez cały dzień siedzi zadumany. Z przynoszonych mu potraw spożywa zaledwie tyle, co małe dziecko. Wychudł strasznie, jest bardzo osłabiony i z trudem chodzi. Codziennie w przepisanej godzinie wychodzi na przechadzkę po dziedzińcu oficerskim, ale nie chodzi, tylko siedzi cały czas. — Żona jego nie wniosła dotąd podania o pozwolenie na rozmowę z mężem, a Hofrichter również nie wyraził podobnego życzenia. Od kilku tygodni nie wspomina ani o żonie, ani o synku, ani o krewnych. Często klęczy przed obrazem Matki Boskiej i modli się.

Mieliśmy tutaj silną burzę, o której otrzymaliście telefoniczną wiadomość. Wogóle nawiedzają nas częste burze z krótkiemi, lecz ulewnemi deszczami, poczem znowu panują upały. Meteorologowie na podstawie całego szeregu danych twierdzą zgodnie, że lato będzie upalne i burzliwe.

---

dramatyczne i zawsze wywierają wrażenie, n. p. scena zaklęcia Astarty przez Manfreda. Nie wiem, czy jest w muzyce drugie dzieło, któreby było silniejszym wyrazem byronizmu.

Obok muzyki fortepianowej jest pieśń tą dziedziną twórczą, w której Schumann zdziałał równie wielkie rzeczy, posiadające i dziś mimo Brahmsa, Liszta i H. Wolfa wartość trwałą i wdzięk nie więdnący. Są to prawie w całości pieśni miłosne do słów Eichendorffa, Chamisseau, Rückerta, Heinego. Znaczenie „towarzyszącego" śpiewowi fortepianu, jakie jest właściwe pieśniom Schumanna, sprawia, że od niego datuje się w istocie początek tej pieśni, którą ostatecznie przyprowadził do klasycznych kształtów Hugo Wolf. Ich wartość muzyczna jest pierwszorzędna. Są między niemi niektóre, mogące dorównać pieśniom Schuberta.

Z utworów chóralnych (z solami) niewątpliwie pierwsze miejsce zajmuje „Raj i Peri", słabszą jest „Wędrówka Róży". Niektóre chóry a capella, n. p. „Talizman", „Nad jeziorem bodeńskiem" — są bardzo popularne. Ale na tem polu mimo to nie leżała najwyższa twórcza potęga Schumanna. Czasami chóry jego nie brzmią dość pełno i przejrzyście.

Wszędzie odczuwamy głęboki umysł i silną indywidualność nieszczęśliwego muzyka, który swe zewnętrznie jednostajne, wewnętrznie zaś pełne kataklizmów życie, zakończył w roku 1856 w obłąkaniu, może i przewidywanem w pieśni do słów Andersena, wśród których znajduje się trójwiersz:

> O Gott, bewahr uns gnädiglich,
> Dass keinen der Wahnsinn übermannt,
> Bin selber ein armer Musikant!..."

Monachium, w maju.

Dr Adolf Chybiński.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „Nowej Reformy" nadesłali: Straż pożarna kolejowa w Nowym Sączu 35 K, Wacław Wolski 7 K, Grono nauczycielskie szkoły wydz. żeńskiej w Gorlicach składa na Dar Grunwaldzki 280 K, a mianowicie: Julia Cyrkowiczowa 12 K, Marya Dukietówna 24 K, Władysława Kochańska 12 K, Helena Kankoferówna 12 K, Helena Konstankiewiczowa 10 K, Eleonora Kostórkiewiczówna 48 K, Stefania Kotyrkówna 12 K, Jan Mayer 12 K, Julia Nowakowa 12 K, Jadwiga Przesmycka 24 K, Marya Rakucka 12 K, Bronisława Skabowska 2 K, Antonina Smetankówna 48 K, ks. Swieykowski 12 K, Aniela Wierzbicka 24 K, z chwilowego oprocentowania tej składki 4 K.

Z Tow. muzycznego. We czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się pod kierunkiem dyr. F. Nowowiejskiego próba orkiestralna, a o godzinie 6 popołudniu próba chóru mieszanego. Dyrektor Nowowiejski uprasza tak członków orkiestry, jak i członków chóru mieszanego o liczne i punktualne przybycie na próbę.

Promocya. Dziś w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się promocya doktora p. Władysława Stawowczyka. Uzyskał on stopień doktora prawa. Młody doktór od kilku lat jest współpracownikiem redakcyi „Czasu" i w świecie dziennikarskim Krakowa cieszy się żywą sympatyą.

O mieszkanie podczas zjazdu. Krakowska filia Ligi pomocy przemysłowej uprasza mieszkańców m. Krakowa, którzy mieliby na czas zjazdu Ligi pomocy przemysłowej (12, 13 lipca i dni następnych) mieszkania do odnajęcia, aby się zgłaszali do biura Ligi (Kraków, ul. Straszewskiego l. 28, sala wystawy budowlanej), między godz. 10 a 11 przed południem i 4 a 5 po południu.

Wycieczka szkolna. Dziś przybyła do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych z Jaworzna. Liczba uczestników wynosi 250 osób. Wycieczka urządzona jest staraniem Ogniska nauczycielskiego w Jaworznie. Kierują nią St. Podulska i Wł. Bernard.

Pp. Adolfina Zimajerowa i Helena Rapacka, zakończywszy występy swe na scenie teatru ludowego, urządzają w bieżącym miesiącu objazd artystyczny zdrojowisk galicyjskich. Pierwszy występ odbędzie się w Krynicy 22 b. m. następnie w Żegiestowie, Rabce, Zakopanem, Iwoniczu i t. d.

Takiż sam objazd zdrojowisk zapowiada znany monologista p. Artur Zawadzki, którego występy cieszą się stale od lat szeregu dużem powodzeniem.

Z kraju.

Wadowice, 14 czerwca. Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Wadowicach odbył się w dniach 6 do 10 czerwca pod przewodnictwem dra Wincenego Szczepańskiego, dyrektora gimnazyum w Gorlicach. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Białek Roman, Bryzek Jan (z odznaczeniem), Chodorowski Józef, Daniel Feliks, Gramatyka Józef, Grolich Stanisław, Jurka Piotr, Komędera Józef, Kuwik Józef (z odznaczeniem), Kuzia Adam, Liszka Stanisław (z odznaczeniem), Majewski Jerzy, Marszałek Albin (z odznaczeniem), Mianowski Adam, Nowak Karol (z odznaczeniem), Nowak Tadeusz (z odznaczeniem), Ogniewski Grzegorz (z odznaczeniem), Olbrycht Tadeusz, Piskorczyk Stanisław, Rosenberg Mordche, Rybarski Mieczysław (z odznaczeniem), Schwarzer Stanisław, Silberschütz Szymon, Singer Zacharyasz, Sinty Wojciech, Suknarowski Stefan (z odznaczeniem), Wądrzyk Antoni, Wilczyński Jan, Wilkowski Julian, Wojdyła Wawrzyniec, Zembaty Wilhelm, Żabiński Ludwik. Jednego ucznia reprobowano na pół roku.

Jasło, 13 czerwca. (Gimnazyum żeńskie.) Z końcem b. m. upływa pierwszy rok istnienia prywatnego gimnazyum żeńskiego w Jaśle. O potrzebie szkoły średniej dla dziewcząt w Jaśle świadczy najlepiej pomyślny rozwój wspomnianego zakładu. W ciągu pierwszego roku liczba uczenic, wynosząca zrazu tylko 8, wzrosła do 14. — W przyszłym roku szkolnym powstaje klasa druga, a dyrekcya dołoży wszelkich starań, aby pozyskać dla zakładu prawo publiczności. Wyjaśnień dotyczących wpisów i warunków przyjęcia udziela dyrekcya. (Jasło, ul. Trzeciego Maja l. 437, I. p.) ustnie we czwartki od godziny 12—1 i w niedzielę od godziny 11 do 12, tudzież każdego czasu pisemnie. — Egzamina wstępne do klasy I odbędą się w dniach 30 czerwca i 2 września, do klasy II dnia 5 września b. r.

Pożar. Z N. Sącza donoszą nam, że wczoraj w południe wybuchł pożar w domu portyera kolejowego, Przybytniowskiego. Dom spłonął.

Stary Sącz, 14 czerwca. Absolwenci staro-sądeckiego seminaryum nauczycielskiego złożyli na rzecz tutejszego Koła T. S. L. 10 kor. 30 hal., na ręce p. Heleny Bojarskiej. Koło T. S. L. w Starym Sączu poczuwa się do obowiązku podziękowania księgarni Gebethnera i Spółki wydawniczej w Krakowie, Połonieckiego W. Altenberga we Lwowie i Westa w Brodach za hojne i bezinteresowne ofiarowanie książek na rzecz biblioteki T. S. L.

Kolbuszowa, 12 czerwca. (Poświęcenie sztandaru). Dnia 5 b. m. obchodził tutejszy „Sokół" uroczystość poświęcenia sztandaru, która skupiła w murach naszego miasta liczne drużyny sokole, przybyłe z sąsiednich gniazd. Po powitaniu gości udano się pochodem na t. zw. „gazon", gdzie dokonano aktu poświęcenia. W podniosłych słowach rozpoczął akt ten wygłoszeniem kazania patryotycznego ks. Jan Dec. Po poświęceniu sztandaru przemawiał delegat Związku, zachęcając do wytrwania w idei sokolej. Imieniem gniazda kolbuszowskiego mówił jego prezes hr. Janusz Tyszkiewicz, dziękując drużynom sokolim za liczny współudział w uroczystości. Po oddaniu sztandaru w ręce chorążego ruszyły zastępy sokole przy dźwiękach muzyki narodowej z Głogowa do kościoła parafialnego na mszę św., poczem nastąpiła defilada przed sztandarem i pochód do sokolni. Podczas wspólnego obiadu, do którego zasiadło około 200 osób, wygłoszono wiele przemówień, między innemi nawołujące do niesienia idei sokolej między lud. Ćwiczenia druhów wykonane na boisku sokolem świadczyły chlubnie o nader wydatnej pracy Sokołów, a ćwiczenia dziatwy, zyskując powszechny poklask, kazały przypuszczać, że z owych piskląt wyrosną sokoły gotowe do podniesienia hasła: „Czas uderzyć w czynów stal".

Bóbrka, (Otwarcie szpitala). Dnia 1 b. m. odbyło się otwarcie i poświęcenie wspaniałego gmachu szpitala powszechnego. Na uroczystość zjechał marszałek Badeni i grono wybitnych osób ze świata lekarskiego i obywatelstwa. Po poświęceniu gmachu przez miejscowych proboszczów obu obrządków ks. Łozińskiego i Daniłowicza w kaplicy szpitalnej, zebrano się w wielkiej sali dla chorych, gdzie przemawiali: marszałek powiatu bobreckiego p. Stan. Mycielski i członek Wydziału kraj. poseł Bernadzikowski. Odbyło się potem przyjęcie, podczas którego wypowiedział mowę marszałek Badeni podnosząc, że szpital to nietylko przybytek gdzie koją bole i leczą chorobę, ale gdzie chory, ten największy nędzarz, doznaje przychylnego uczucia serdecznej opieki. Nowy szpital przeznaczony jest na 60 chorych; posiada on liczne pawilony pomocnicze. Zarówno znawcy lekarze, jak i wszyscy goście nie mieli dość słów dla wyrażenia radosnego zdumienia z wykonania dzieła mającego w sobie wszystko, co dzisiejsza wiedza mieć każe. Dość powiedzieć, że przedstawiciel szpitalnictwa krajowego inspektor dr Lipski oświadczył, iż całość może być wzorem dla tego rodzaju instytucyi.

Kierownictwo szpitala spoczęło w rękach radcy dr Tadeusza Gabryszewskiego, mianowanego dyrektorem.

Jarosław 13 czerwca. (Zlot sokoli. — Strajk. — Operetka).

Na zlot grunwaldzki do Krakowa wybiera się pokaźna liczba 50 druhów i 30 sokolic umundurowanych. Razem ma wyjechać przeszło 100 osób z Jarosławia.

Strajk murarski, który wybuchł jeszcze 2 maja, trwa nadal bez przerwy dzięki oporowi majstrów, którzy ściągnęli kilku robotników ze Lwowa, powiadając im, że ugoda z robotnikami już zawarta. Robotnicy zaś widząc, że strejk jeszcze nie ukończonw, w niedzielę po tygodniu pracy mają Jarosław opuścić, jakkolwiek pobierają potrójną płacę za robotę (koszar dla kawaleryi obr. kraj.), która się odbywa w asystencyi żandarmów.

Operetka poznańska p. Lelewicza po 5 przedstawieniach opuściła już nasze miasto. Powodzenie było nadzwyczajne.

P. s. W ostatniej korespondencyi zaszła omyłka. Nie część ul. Kraszewskiego nazwano ul. Grunwaldzką, lecz część ul. Krakowskiej.

Ze świata.

Prześladowania pruskie. Dzienniki poznańskie donoszą: Na dzień 9 b. m. w Katowicach teatr poznański zapowiedział przedstawienie, na które wyjechało sporo osób także z Sosnowca. Policya katowicka doręczyła prezesowi okręgowemu „Sokoła", p. W. Szyperskiemu z Katowic, na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia, urzędowy zakaz, motywując go tem, że gniazda sokole z Bytomia, z Królewskiej Huty i z Katowic, oraz aktorzy z Poznania nie mogą być uważani za „towarzystwo zamknięte". Ponieważ Katowice nie liczą 60 procent ludności polskiej, więc przedstawienia teatralne i zabawy publiczne są tam na zasadzie nowego prawa przeciwpolskiego wzbronione — pomimo, że już kilkakrotnie podobne przedstawienia i zabawy ten sam „Sokół" urządzał.

Ostrożnie z prądem elektrycznym. Edward Sprenger, buchalter firmy elektrycznej Bussa i sp. w Gracu, oprowadzał gości, pokazując im instalacye. Podczas tego przybliżył palec zbyt blisko do przewodu, ale się go nie dotknął. Mimo to padł na miejscu trupem, zabity przez prąd o sile 20.000 wolt.

Koń teatralny. Nie bez cichego współczucia — pisze jeden z berlińskich dzienników — musimy zanotować, że zginął Porsenna, stary koń teatralny, własność Opery królewskiej. Ow koń, wielce popularny pośród całego personalu teatralnego, miał wcale wielki repertuar i przebywał dzielnie nużące wznowienia „Hugonotów", „Proroka" i t. d. mimo 30 lat życia. Ulubioną jego „rolą" był Grane w „Walkiryi" tudzież w „Zmierzchu bogów". — Niedawno czworonogi weteran teatralny usunął się zupełnie za kulisy świata żyjącego.

Katastrofa łodzi podwodnej. Dzienniki francuskie pełno są szczegółów o wydobywaniu zwłok z łodzi podwodnej „Pluviose", która zatonęła podczas ćwiczeń. Jak wiadomo, zdołano w nocy z piątku na sobotę przyholować ową łódź do portu Calais. Mimo ciemności było na wybrzeżu mnóstwo widzów, którzy czekali w milczeniu na przybycie statku, który się stał grobem dla swojej załogi. — W dali pośród lekkiej mgły widać było manewrujące okręty. Reflektory krążownika „Bonvines" oświetlały miejsca katastrofy. Z brzegu nie wiele można było spostrzedz, tylko stożkowaty snop światła elektrycznego wskazywał, że marynarze z nurkami pracują nad wydobyciem łodzi podwodnej „Pluviose" z dna morskiego. Nagle spostrzeżono, że okręty w dwóch szeregach zaczęły płynąć, a na ich czole znajdował się okręt „Mouflon". Zbliżywszy się do portu, manewrowały z ogromną ostrożnością. Ostrożność była konieczną, gdyż holowano łódź „Pluviose", którą wreszcie usadowiono szczęśliwie na płytkiem miejscu, gdzie po odpływie morza widać ją prawie w zupełności. Przy wydobywaniu łodzi z morza marynarze pracowali dobrowolnie po 20 godzin bez przerwy, żywiąc nadzieję, że przecież morze jeszcze żyje która z ofiar. — Nazajutrz po przyholowaniu łodzi rozpoczęto wydobywać z niej zwłoki. Lekarze sądzą, że załoga łodzi „Pluviose" zginęła nagłą śmiercią przez utonięcie.

Nic bez defraudacyi, mogą sobie powiedzieć Węgrzy z powodu tygodnia awiatycznego, który ukończył się właśnie w Budapeszcie. W sobotę odkryto przy sprzedaży kart wstępu na pole lotów defraudacye. Sądzono z początku, że chodzi o drobne sprzeniewierzenie, okazało się tymczasem, że sprawa przybrała o wiele większe rozmiary. Na ślad nadużyć trafiono przypadkowo. Mianowicie policya uwięziła w Budapeszcie młodego człowieka, który sprzedawał za połowę ceny karty wstępu na popis awiatyczny. Uwięziony podał, że nazywa się Dibur Horvath i że otrzymał bilety od brata. Policya przesłuchała następnie Andora Horwatha, urzędnika magistratu, który jako poboczne zajęcie objął sprzedaż biletów na popisy awiatyczne. Andor Horwath został aresztowany, poczem dyrekcya mityngu awiatycznego skonstatowała, że w drukarni zamówiła 1,200.000 biletów wstępu, otrzymała zaś tylko milion. Reszta, wynosząca 200.000 została ubocznie zużyta. Prócz brata pomagał Andorowi Horwathowi w sprzedaży biletów trafikant Palkany.

Przeciwko psom w Konstantynopolu. Jak wiadomo, psy w Konstantynopolu używają zupełnej wolności, włócząc się w stanie na pół dzikim po ulicach i podworcach. Od setek lat mnożą się i zdychają te psy w przeróżnych norach, a w nocy ogromne ich stada wypełniają szczekaniem i skowytaniem ciszę nocną. Obecnie zarząd miasta, pod parciem postępu, nakazał wyłapywać te psy nocną porą. Ponieważ muzułmańscy mieszkańcy Konstantynopola uważają owe psy za nietykalne, więc nie są one zabijane, lecz umieszczane gromadnie w ogrodzeniach, które utworzono w rowach fortecznych. Tam psy żywione są kosztem miasta. Czy długo to będzie trwać? Utrzymywanie setek tysięcy nieustannie mnożących się psów jest niepotrzebnym ciężarem dla miasta, a zresztą braknie wreszcie miejsca dla nich. Albo więc zostanie przywrócony „status quo", albo psy będą zabijane. Kto zwycięży — stara, czy młoda Turcya?

Z awiatyki. Jak wiadomo, niedawno awiatyk Hamilton przeleciał zapomocą aeroplanu przestrzeń z Nowego Jorku do Filadelfii, a następnie z powrotem. Odległość pomiędzy temi miastami wynosi około 200 kilometrów. Był to lot na odległość wcale udatny. Ten sam awiatyk dnia 13 b. m. wzniósł się w powietrze o godzinie 6 m. 10 w Perth Ambay, a o godzinie 6 m. 41 wylądował na Governors Island. W ten sposób zdobył nagrodę 50.000 koron, wyznaczoną przez „Public Ledger" w Filadelfii i „New York Times".

Walter Brockins na biplanie systemu Wrighta odbył w Indianopolis lot na wysokość. Brockins wzniósł się na 1.500 metrów i zdobył światowy rekord awiatyczny pod względem wysokości.

Najpilniejsi pisarze listów znajdują się w Kanadzie. Podług dat statystycznych, dostarczonych przez międzynarodowy związek pocztowy, na jednego mieszkańca Kanady przypada rocznie 221·7 posyłek. Jak daleko poza Kanadyjczykami pod tym względem stoją Europejczycy, przykład dadzą cyfry następujące: Na jednego mieszkańca Szwajcaryi przypada rocznie 99·1 listów, Niemiec 95·1, Belgii 86·7, Holandyi 80·6, Francyi 79, Luksemburga 60·9 Danii 55·0, Austryi 52·2, Szwecyi 34·7, Włoch 31·4, Norwegii 30·1.

Składki. Grono nauczycieli gimn. podgórskiego złożył. do rąk skarbnika Tow. na bursę gimn. kwotę 25 Koj, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jarosławy Bielakowoło żony swego kolegi.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożył p. Walenty Rajca 210 koron, zebrane podczas przyjęcia Eksc. Witolda Korytowskiego w Nowym Sączu.

Mianowania. Na podstawie rozpisanych konkursów zamianował minister kolei żelaznych komisarza maszyn, Władysława Jurowicza, kierownika oddziału warsztatów we Lwowie, kierownikiem oddziału warsztatów w Podgórzu-Płaszowie; a starszego rewidenta Ksenofonta Nagórzańskiego, zastępcę naczelnika filii zarządu wozów w Stanisławowie, naczelnikiem urzędu ruchu w Oświęcimie. Dalej zamianowany został starszy rewident Antoni Zasławski, kontrolor transportów w Czerniowcach zastępcą naczelnika oddziału komercyalnego w tamtejszem kierownictwie ruchu: przeniesiony został inspektor Jędrzej Nosowicz z kierownictwa budowy we Lwowie do okręgu kolei północnej.

Z kalendarza. We środę 15 czerwca: Wita, Modesta m. i Germany; we czwartek 16 czerwca: Benona bw. i Justyny; w piątek 17 czerwca: Adolfa b. i Jolanty wd.

Wschód słońca dnia 16 czerwca o godzinie 3 m. 32, zachód o godzinie 7 min. 49; długość dnia godzin 16 min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 14 czerwca termometr doszedł od + 15·0 do + 27·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 15 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 738·3 mm., termometru 20·5 C.; wiatr wschodnio-południowo-wschodni.

Opera i operetka lwowska.

We środę: „Carmen".
We czwartek: „Rozwódka".
W piątek: „Nietoperz".
W sobotę: „Manewry jesienne".
W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Halka".
W poniedziałek po południu: „Chopin".
We wtorek: „Piękna Helena".

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

We środę: „Za oceanem".
We czwartek: „Ona i jej mąż".
W piątek: „Ułani księcia Józefa".
W sobotę: „Sufrażystki".
W niedzielę po południu: „Ułani księcia Józefa"; wieczór: „Sufrażystki".

Dział ekonomiczny.

*** Szósty kraj. zjazd Ligi pomocy przemysłowej** odbędzie się, jak donosiliśmy, 12 i 13 lipca w Krakowie. Program zjazdu:

Wtorek 12 lipca: Po nabożeństwie zebranie ogólne w sali Rady m. Krakowa. Zagajenie. Przemówienia reprezentacyjne. Ukonstytuowanie się zjazdu i podział na 3 sekcye (organizacyjną, finansową i przemysł.-handlową). Sprawozdanie wydziału i biura Ligi. Sprawozdanie komisyi kontrolującej Referaty. Wnioski samoistne. Wspólny obiad w salach hotelu Saskiego o godz. 2. Od godz. 4—7 po poł. Obrady w sekcyach. O godz. 8 wieczorem przedstawienie w teatrze ludowym. Wspólna kolacya.

Środa 13 lipca: Zebranie ogólne. Sprawozdanie sekcyjne. Dyskusya i uchwały. Oznaczenie miejsca i czasu przyszłego zjazdu. Zamknięcie obrad. Po południu zwiedzanie Krakowa i okolicznych fabryk.

*** Z Banku krajowego.** Na przedstawienie dyrekcyi Banku krajowego zamianował Wydział krajowy kontrolora Banku austro-węgierskiego i zastępcę naczelnika filii lwowskiej tego Banku, Pawła Ciompę, naczelnym buchalterem Banku krajowego, przyznając mu zarazem ad personam tytuł dyrektora buchaltera.

*** Konkurencyjna walka Amerykanów.** Jak znaczne straty ponosi amerykańska „Vacuum Oil Company" na zwalczaniu galicyjsko-austryackiego przemysłu naftowego, wykazują cyfry z ogłoszonego w „Berl. Tageblacie" bilansu tej filii Rockefellerowskiej „Standard Oil Company". Według tego bilansu „Vacuum Oil Company", opierająca się na kapitale akcyjnym 2½ miliona marek, miała w roku ubiegłym znów stratę wysokości 437.180 marek, wobec czego niedobór w bilansie wzrósł na 704.792 marek. Rubryka kredytów wynosi obecnie już blisko 12 milionów marek! Zysk brutto nie pokrywa już nawet kosztów produkcyi nafty! Możliwą więc jest rzeczą, że jeśli rząd austryacki przeprowadzi w całości wszelkie uchwalone teraz środki przeciwko tej konkurencyi amerykańskiej, przyszły bilans „Vacuum Oil Company" będzie się przedstawiał tak rozpaczliwie, że nawet Rockefellerowie stracą ochotę do dalszej takiej — dla nich bezowocnej walki.

*** Ekspedycya pakunków.** Ze względu na zwiększony ruch pakunkowy w czasie letnim przytacza się poniżej celem informacyi podróżnych odnośne postanowienia regulaminowe co do opakowania, nadsyłania i ekspedycyi pakunków. Według postanowień tych, ekspedycya pakunków podróżnych odbywa się w stacyach o większym ruchu w ciągu godziny, w stacyach o słabszym ruchu w ciągu pół godziny przed odjazdem odnośnego pociągu, oddanie zaś pakunku przez podróżnego do załatwienia czynności ekspedycyjnych (ważenie, wystawienie poświadczenia nadawczego) powinno nastąpić najpóźniej na 15 minut przed odejściem odnośnego pociągu. Wyekspedyowania zaś pakunku, dowiezionego w późniejszym czasie, nie można się domagać. Opakowanie pakunku powinno być trwałe i bezpieczne, pakunki bowiem nieopakowane dostatecznie nie przyjmuje się do przewozu. — Wszelkie stare kartki pozostałe z poprzedniego przewozu koleją itp. należy przed ponownem nadaniem starannie usunąć, pozostawianie bowiem takich kartek na pakunkach powoduje częstokroć przewiezienie pakunków do innych stacyi, po myśli zaś postanowień regulaminowych zarząd kolejowy nie odpowiada za szkody wynikłe z powodu niezastosowania się podróżnych do wymienionych przepisów. Jest wskazanem umieszczenia na pakunkach tabliczek z dokładnem podaniem stacyi przeznaczenia, jakoteż imienia i nazwiska odbiorcy, a to celem ułatwienia odbioru pakunku w stacyi przeznaczenia, jak niemniej celem szybszego odnalezienia właściciela w razie przypadkowego przewiezienia pakunku do innej stacyi. Należy również unikać nadawania pakunków za opłatą należytości w stacyi przeznaczenia, gdyż tego rodzaju ekspedycya powoduje częstokroć przewiezienie pakunku do innej stacyi, zamianę a nawet zaginięcie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 14 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 45, cieląt 232, owiec i kóz 0, nierogacizny 243; razem 520 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałowniki od —·— do —·—, cielęta od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 154·— do 168·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 115·— do 266·—, woły z paszy od 275·— do 295·—, krowy od 150·— do 220·—, jałówki od 95·— do 15·—, cielęta od 26·— do 52·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 423 sztuk, na konsumcyę innych gmin

kraju 97, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 98, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 14 czerwca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy —·— do —·—, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową —·— do —·—; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka —·— do —·—; kukurydza —·— do —·—; groch —·— do —·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy —·— do —·—. holenderski —·— do —; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —0·— do —0·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica —·— do —·—; słoma 5·20 do 6·—; siano 6·40 do 8·—; koniczyna pastewna 6·80 do 8·80; ziemniaki 4·— do 4·80; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg 2·— do 2·20; ser za 1 kg —·64 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z powodu święta izraelickiego targu na zboże nie było.

Związek gal. kmisyonerówando hlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 14 czerwca. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 15·750 sztuk, w czem bagonów 10217, młodych 5533, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 872 sztuk. Cena za bagony 100 do 132, za młode 104 do 132, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 3767 sztuk, cena 104—128 wyjątkowo 130.

Operetka lwowska.

„Manewry jesienne" J. Kalmana.

Na targu współczesnej operetki ta jedna z ostatnich nowości należy do szlachetniejszych utworów lekkiej muzy, bo i treść libretta niepozbawiona wdzięku i sentymentu, o ile możności unikająca zbyt podkasanego komizmu, i muzyka bardzo pomysłowa oryginalnie opracowana w instrumentacyi stanowią zalety prawie, że nieoczekiwane w nowoczesnym repertuarze. Już w zeszłym sezonie publiczność krakowska miało sposobność okazać swój bądź co bądź dobry gust, obdarzając „Manewry jesienne" szczególniejszą sympatyą, a wczoraj, pomna na łatwy, zdrowy śmiech i satysfakcyę ucha, pieszczonego bardzo efektownemi melodyjkami, wypełniła teatr po brzegi.

Wystawienie operetki tej odznacza się uznania godną pieczołowitością zarówno ze strony wokalnej, jak i ansamblowej. Z nowych przedstawicieli sympatycznie przedstawił się w roli porucznika Lörentyego p. Kuligowski, posiadający bardzo dobre warunki zewnętrzne, szczerość, naturalność gry i głos sympatycznie brzmiący acz nie dość jeszcz ewyrobiony. P. Brzeska, zastępująca p. Schupp, jako zakochana baronowa i miała tym razem lepszą sposobność pochwalić się pięknym materyałem wokalnym i wcale wyrobioną swobodą gry. Poza tymi artystami z dawnych przedstawicieli oklaskiwano najwięcej p. Miłowską, za śmiałość ruchów w męskiej roli dość trudnych do opanowania. P. Markowska, pp. Zaremba i Berski wywiązali się również z swych ról bardzo chwalebnie, natomiast p. Solnicki, jakkolwiek to jedna z najodpowiedniejszych dla niego partyi, czyni z kadeta Wallersteina figurę zbyt narzucającą się całemu zespołowi, przeciągając efekta komiczne poza granice roli drugoplanowej.

B. W.

Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie.

Posiedzenia Wielkiego Wydziału krakowskiej Kasy Oszczędności, zwłaszcza gdy przedmiotem obrad ma być doroczne sprawozdanie dyrekcyi z działalności tej instytucyi, są właściwie tem, czem w innych instytucyach finansowych są walne zgromadzenia akcyonaryuszów, udziałowców, delegatów lub t. p. W dobrze zrozumianym interesie własnym, instytucye te zapraszają redakcye pism miejscowych, a często także zamiejscowych na tego rodzaju walne zgromadzenia, załączając kartę wstępu dla sprawozdawcy i drukowane sprawozdanie z działalności zarządu.

Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie należy pod tym względem do zdumiewających wyjątków. Redakcyj nie zaprasza się, ani nie zawiadamia się nawet nigdy o posiedzeniach Wielkiego Wydziału, kart wstępu dla sprawozdawców dziennikarskich nie przesyła się także, a jeśli odważniejszej natury sprawozdawca sam się zjawi, to jest o tyle tolerowany, że wskazuje się mu miejsce poza zgromadzeniem i udziela się mu po zgromadzeniu pewnych szczegółów dyskusyi i uchwał, przez Wielki Wydział powziętych. Drukiem ogłaszanych sprawozdań Kasy Oszczędności nie przesyła się również dziennikom; przynajmniej nasz dziennik nigdy dotąd takiego sprawozdania nie otrzymał.

Wobec tego prasa wogóle nie zajmuje się rozwojem i sprawami krakowskiej Kasy oszczędności, pomimo, że jest to instytucya publiczna, oparta na groszu składkowym, zbieranym z najszerszych sfer społeczeństwa. Taki sposób traktowania sprawozdawców dziennikarskich, jaki uświęciła dotychczasowa praktyka w krakowskiej Kasie oszczędności, uważamy za ubliżający powadze i zadaniu prasy, i dla tego, dopóki praktyka ta się nie zmieni, z poufnych informacyj zarządu Kasy dziennik nasz korzystać nie będzie.

Prezesem Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności jest każdorazowy prezydent m. Krakowa. Rzeczą jest tedy p. prezydenta, aby wobec prasy, będącej reprezentacyą opinii publicznej, uchylił zasłony, kryjącej dotychczas nawet doroczne posiedzenia Wielkiego Wydziału Kasy. Piękna i ceniona instytucya finansowa, którą miasto pochlubić się może, dozna z pewnością życzliwego poparcia ze strony prasy, jeżeli wyznaczy się jej rolę, odpowiadającą jej powadze i godności.

Panu prezydentowi miasta nie tajno też zapewne, że obce naszym interesom instytucye finansowe zdumiewająco wysokie kwoty wkładek oszczędności zbierają w naszem mieście — podczas gdy ważny ten dział w Miejskiej Kasie Oszczędności nie rozwija się tak, jakby tego nasz interes wymagał. Na to potrzeba jednak, aby Kasa Oszczędności nie stała poza sferą publicznego zajęcia się nią, aby przypominała się godziwie opinii społecznej. — A dotychczasowa praktyka, kryjąca Kasę płaszczem Jowiszowej powagi i tajemnicą eleuzyńskich misteryów, do celu tego nie doprowadzi.

Pan prezydent miasta, jako prezes Wielkiego Wydziału, okaże bez wątpienia zrozumienie dla tak pojętego interesu Miejskiej Kasy Oszczędności i nie poprzestanie na spełnianiu tego tylko, co nakazuje statut Kasy, lecz, wraz z Wielkim Wydziałem, wyzyska także to wszystko, czego statut Kasy nie zakazuje, a co narzuca się siłą praktyki, we wszystkich innych, publicznych instytucyach finansowych, dawno zrozumianej i z wielkim dla nich pożytkiem wprowadzonej w życie.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 czerwca.

Namiestnik Bobrzyński nie będzie udzielał audyencyj przez kilka najbliższych tygodni.

Z wystawy sztuki we Lwowie. W Pałacu sztuki na powystawowym placu trwa w dalszym ciągu ruch i życie. Szczególnie pilnie zwiedza wystawę młodzież szkolna pod przewodnictwem swoich nauczycieli. Ostatnie wysyłki dzieł już nadeszły i zostaną w tych dniach rozmieszczone w salach; są to dzieła Kossaka, Pilichowskiego, Sichulskiego, projekty odsłoniętych obecnie pomników Pułaskiego i Kościuszki w Ameryce i kilka pak obrazów polskich artystów z Secesyi wiedeńskiej, między niemi świetne płótna Pochwalskiego. Zarząd wystawy zaprowadził u okien wela, przez co uregulowało się znakomicie światło w zanadto jasnych salach. Zainteresowanie tą piękną wystawą zdaje się wzrastać niemal z każdym dniem; zwłaszcza po południu setki osób gromadzi się w zacisznych, chłodnych salach pałacu na miłą pogawędkę w otoczeniu pięknych płócien i rzeźb. Jednem słowem wystawa ma sukces niespodziewany; dotychczas zwiedziło ją prawie 15.00 osób — dwukrotne wydanie katalogu zostało wyczerpane; pojawiło się już wydanie trzecie.

Ruski „Sokół" we Lwowie przeprowadził u siebie wielką „reformę": Mianowicie uchwalono na walnem zgromadzeniu, które odbyło się 8 b. m., nazwać prezesa: „atamanem koszowym", obaj wiceprezesi mają nazywać się „esaułami", naczelnik drużyny ma nazywać się „atamanem", a przewodnicy zastępów ćwiczebnych „ezetarami", według nazw używanych w zaporozkiej Siczy...

Repertoar teatru lwowskiego.

W czwartek: „Wujaszek Wania". (Występ Zelwerowicza.)

W piątek: „2 razy 2 = 5". (Występ Zelwerowicza.)

W sobotę: „Tamten". (Występ Zelwerowicza.)

Urzędnicy prywatni.

(Od naszego korespondenta.)

Lwów, 14 czerwca.

Dziś przed południem rozpoczęły się obrady dorocznego walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Przedstawione zgromadzeniu sprawozdanie wykazuje działalność Tow. zadowalającą. W ciągu roku ubiegłego przybyło członków wspierających (służbodawców) 852, członków zaś zwyczajnych (ubezpieczonych) liczyło Towarzystwo z końcem roku 1909 po uwzględnieniu ubytków w dziale I kasy emerytalnej 4055 z ilością udziałów 66.660, w dziale II kasy emerytalnej 1613 z ilością udziałów 7917, razem tedy w obydwóch działach 5668 członków zwyczajnych z ilością 74.577 udziałów, czyli z ubezpieczoną kwotą 7,457.700 koron rocznych poborów służbowych.

Przychód we wszystkich działach ubezpieczeń wynosił w roku ubiegłym K 1,378.330·96, przyczem nie wzięto w rachubę tych nadwyżek dochodów czystych z realności, których użyto dla zwiększenia funduszów rezerwowych realnościowych i funduszu rezerwy ogólnej. — Przychód ten był większy o K 180.330·86, aniżeli preliminował na roku 1909 wydział centralny. Ponieważ zaś wydatki wyniosły koron 321.517·20, a fundusz rezerwowy realnościowy i ogólny wzrosły o 32.091·05, przeto majątek Towarzystwa zwiększył się w roku ubiegłym we wszystkich działach i funduszach o kwotę K 1,088.904·81.

Liczba emerytów, wdów i sierot w dziale II kasy emerytalnej wzrosła o 39 i wynosi z końcem roku 1909 razem 1104; kwota wypłacanych im świadczeń wzrosła w roku ubiegłym o 17.124·47 koron i wynosi z końcem roku kor. 162.581·04. Suma wypłaconych przez Towarzystwo za cały czas jego istnienia świadczeń, wyniosła z upływem roku 1909 do kwoty K 3,151.134·83.

Obradom przewodniczy prezes hr. Zdzisław Tarnowski. Najpierw odbyła się dyskusya nad sprawozdaniem; p. Przybyłowicz referował sprawozdanie komisyi rewizyjnej, która znalazła wszystko w zupełnym porządku i wyrażając ze względu na wielki ogrom pracy swoje uznanie, uchwaliła przedstawić zgromadzeniu wniosek na udzielenie Wydziałowi centralnemu absolutoryum. P. Sierhiejewicz przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zarządu realności, wnosząc o przyjęcie rachunków do wiadomości. Sprawozdanie o zarządzie bursy przedstawił p. Muszyński.

Z porządku p. Kastner referował sprawę organizacyi zastępstwa towarzystwa w Krakowie, przedstawiając sprawozdanie z działalności biura krakowskiego, p. Domagalski wreszcie preliminarz dochodów i rozchodów na rok 1910.

Nastąpiły wybory 6 komisyj, a to weryfikacyjnej, petycyjnej, stypendyjnej, administracyjnej (na rok 1911), rewizyjnej (na r. 1911) oraz wybór uzupełniający z grupy ubezpieczonych 4 członków komisyi statutowej.

W zjeździe bierze udział 37 delegatów z grupy pracodawców i 62 delegatów z grupy ubezpieczonych.

Wybory do Rady m. Krakowa.

Dzisiaj rozpoczęły się w Krakowie wybory radców miejskich, z przyłączonych świeżo do Krakowa gmin i obszarów podmiejskich. Pod gmachem magistratu, gdzie odbywają się w pięciu sekcyach rozpisane na dziś wybory z dzielnic Półwsie Zwierzyniec, Zwierzyniec, Czarna Wieś z Kawiorami, Zakrzówek z Kapelanką i Dębniki, już od godz. 9 rano gromadzili się liczni wyborcy i agitatorzy stających dziś do wyborów kandydatów. Komitety wyborcze z poszczególnych dzielnic przygotowały również pewną ilość dorożek, które stoją na usługi leniwych wyborców.

Głosowania z dzielnicy Zakrzówek i Dębniki odbywają się w sali konferencyjnej magistratu; ze Zwierzyńca i Półwsia Zwierzynieckiego w sali obrad Rady miasta; z Czarnej Wsi w sali konferencyjnej Rady miejskiej.

Skład komisyi poszczególnych sekcyi jest następujący:

Zakrzówek: przewodniczący r. m. Jan Godzicki, członkowie radcy m. Iglicki Stefan i Rittermann Joachim; Dębniki: przew. r. m. dr Federowicz Tadeusz, członkowie radcy m. dr Landau Ignacy i dr Nowak Julian; Półwsie Zwierzyniec: przew. r. m. Beringer Wandalin, członkowie radcy m. Drozdowski Stanisław, Birnbaum Juda; Zwierzyniec: przew. r. m. Dębicki Klaudyusz, członkowie r. m. dr Landau Rafał i Uderski Edward; Czarna Wieś: przew. r. m. prof. Bujwid Odon, członkowie r. m. Peroś Jan i Stachowski Stanisław.

Do godziny 11 przed południem w poszczególnych sekcyach oddano następujące cyfry głosów:

Czarna Wieś 60 na 250 wyborców.
Dębniki 94 na 230 wyborców.
Półwsie Zwierzynieckie 61 na 170 wyborców.
Zwierzyniec 84 na 133 wyborców.
Zakrzówek 48 na 86 wyborców.

Jak sądzić można z nastroju wyborców, zapewnione mają mandaty: z Czarnej Wsi p. Misiorowski, z Zakrzówka p. Czubryt Piotr, a ze Zwierzyńca p. Wilczyński.

Najzaciętsza walka wyborcza toczy się pomiędzy dwoma kandydatami z dzielnicy Dębniki: pp. Krzepowskim i Pająkiem. Rezultat wyborów gorączkowo jest oczekiwanym przez wyborców tego okręgu. — Wybory z dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie rozegrają się między pp. Piotrem Jadowskim a Walentym Dudkiem.

Głosowanie przed południem trwało do godz. 1 i otwarte będzie w dalszym ciągu od godziny 3 do godziny 5 po południu — poczem nastąpi obliczenie głosów.

Przed gmachem magistratu porządek utrzymuje policya, pod kierownictwem komisarza policyi dra Tomasika i koncepisty pol. p. Roczka.

Jutro odbędą się wybory radców miejskich z dzielnic: Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Krowodrza (dwa obwody), Prądnik Czerwony, Olsza, Prądnik Biały i Grzegórzki-Piaski.

Wybory odbywać się będą w salach magistratu (gmach główny) od godz. 9—1 przed południem i od 3—5 po południu.

Napad na okręt rumuński.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 15 czerwca.)

Bukareszt. Ag. tel. Rum. ogłasza szczegóły z zajścia w Pireus z rumuńskim parowcem pocztowym „Imperatul Trajan":

Na okręcie tym znajdował się pewien dezerter rumuński, który w Aleksandryi wsiadł na okręt. Po przybyciu okrętu do portu zjawiło się kilka dobrze ubranych indywiduów na pokładzie i zażądało wydania dezertera, jako też dwóch innych osób, które, jak twierdzili, są poddanymi tureckimi, narodowości greckiej, i którzy mają być wydani władzom tureckim.

Na znak, dany przez te indywidua, wtargnęło na pokład kilkaset osób. Rozbijały one drzwi i okna i zaczęły rabować. Dezertera wyniesiono w tryumfie na rękach. Załoga okrętu została pobitą. Trzech książąt egipskich, którzy znajdowali się na pokładzie okrętu, ujęto pod zarzutem szpiegowania na rzecz Turcyi. Również kilku poddanych tureckich ciężko pobito. Wandalizm ten trwał 3 i pół godziny w obecności oddziału greckich żołnierzy marynarki, którzy uzbrojeni zjawili się na pokładzie okrętu. Ostatecznie policya przywróciła spokój.

Z Rady państwa.

(Tel. „Now. Reformy" z dnia 15 czerwca.)

Wiedeń. Izba posłów po odczytaniu wpływów przystąpiła do porządku dziennego. Głosowano nad I grupą budżetu. Pozycye: „Dwór cesarski i kancelarya gabinetowa cesarza, Rada państwa i Trybunał państwa" przyjęto w zwykłem głosowaniu; tak samo budżet Rady ministrów i Trybunału administracyjnego. Przy pozycyi „Fundusz dyspozycyjny" posłowie Fressl i Czech zażądali imiennego głosowania, które się odbywa.

Wiedeń. Izba przyjęła w imiennem głosowaniu fundusz dyspozycyjny 239 głosami przeciw 212 głosom.

Po przyjęciu funduszu dyspozyjnego, przystąpiono do drugiej grupy budżetu. Zabrał głos pos. German.

O mięso rumuńskie.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się o godzinie 11 przed południem na naradę z delegatami Lwowa i Krakowa w sprawie utworzenia w tych miastach składnic mięsa rumuńskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 czerwca.

Manifestacya przeciw drożyźnie mięsa.

Wiedeń. Przed gmachem parlamentu odbyła się dziś wielka manifestacya około 2000 restauratorów wiedeńskich przeciw drożyźnie mięsa. Manifestanci wysłali do parlamentu deputacyę, która wręczyła przywódcom stronnictw i ministrom memoryał z prośbą o otwarcie granicy rumuńskiej i serbskiej, o zakaz wywozu bydła i o inne zarządzenia, celem potanienia mięsa.

Taryfa na drzewo budulcowe.

Waszyngton. Kilka kolei wschodnich postanowiło zamierzone 10 proc. wynoszące podwyższenie taryf na drzewo budulcowe odroczyć do 1 sierpnia.

Szczegóły mowy tronowej.

Budapeszt. Mowa tronowa, którą cesarz otworzy 25 b. m. Sejm węgierski, będzie nadzwyczaj obszerna. Cesar zajmie się w niej obecną sytuacyą w polityce wewnętrznej na Węgrzech, w szczególności podniesie konieczność usunięcia stanu „ex lex" na polu budżetu i rekrutacyi wojskowej. Jako najważniejsze zadania wymieni następnie cesarz zawarcie traktatu handlowego z Rumunią, uchwalenie reformy wyborczej i nowej ustawy wojskowej.

Mocarstwa wobec Krety.

Paryż. Ponieważ rząd angielski jest przeciwnikiem konferencyi kreteńskiej, rząd francuski zmodyfikował swoje propozycye w tej sprawie. Obecnie toczą się narady w sprawie zebrania się konferencyi ambasadorów mocarstw opiekuńczych Krety, celem ponownego wysłania wojska na Kretę.

Paryż. „Matin" donosi z Londynu: Punkt ciężkości rokowań kreteńskich przeniósł się do Londynu.

Wiadomości prasy austryackiej i niemieckiej o naprężeniu i różnicy zdań między rządem francuskim a rządem angielskim nazywa „Matin" tendencyjnemi.

Malta. Angielski krążownik „Minerva" otrzymał rozkaz wyjazdu do zatoki kreteńskiej Suda.

Londyn. „Westminster Gazette" organ prezydenta ministrów, wyraża największe sympatye dla narodowych aspiracyj kreteńskich, które się w końcu spełnić muszą.

Król Jerzy.

Ateny. Król Jerzy zwleka z powrotem do Aten z powodu poważnych różnic opinii, jakie panują między nim a rządem.

Zażegnane przesilenie.

Belgrad. Przesilenie gabinetowe zostało zażegnane, dotychczasowy rząd pozostaje na stanowisku.

Hiszpania i Watykan.

Paryż. „Matin" donosi z Madrytu: Między rządem hiszpańskim a Watykanem wybuchł poważny konflikt.

Tajemniczy pułkownik.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Petersburga:

Wielkie wrażenie wywołało w kołach dworskich aresztowanie niejakiego Sergiejewa.

Pewien nauczyciel Łucewicz, który ma szkołę w m. Bachmut i wychowuje w niej dzieci po wojskowemu, starał się, za pośrednictwem ministra wojny Suchomlinowa, o audyencyę u cara. Łucewicza poznał z Suchomlinowem pułkownik Sergiejew, który też był obecny na audyencyi Łucewicza u cara.

Obecnie pokazało się, że Sergiejew nie jest wcale pułkownikiem. Nie wiadomo, czy jest on rewolucyonistą, czy też oszustem.

Zjazd w Sofii.

Praga. Z okazyi zjazdu słowiańskiego w Sofii, dziennikarze czescy wręczą królowi Ferdynandowi kosztowny kostym słowacki.

Konstantynopol. Wbrew ogólnym oczekiwaniom parlament turecki w sobotę nie obradował nad wnioskiem, żądającym wydalenia wszystkich Greków, obywateli królestwa greckiego z Turcyi. Wniosek ten, jak dziś zapewniają w kołach poselskich, cofnięty został na stanowcze żądanie w. wezyra i ministra wojny Mahmuda Szefketa paszy, jako prowokujący wojnę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 czerwca.

Śmiertelne poparzenie naftą. Jak to już donosiliśmy, wczoraj o godz. pół do 10 w nocy w mieszkaniu p. Brandstättera w domu pod l. 12 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z naftą, poparzyła się nader niebezpiecznie służąca, Marya Muszyńska. Przewieziona przez pogotowie ratunkowe, po udzieleniu jej pierwszej pomocy do szpitala św. Łazarza, umarła tam dzisiaj w strasznych męczarniach, wskutek odniesionego poparzenia.

Aresztowanie włamywaczy. Jako sprawców włamania do zakładu fryzyerskiego p. Wiskidy, przy placu Maryackim, skąd skradziono 400 kor. w gotówce, aresztowała wczoraj policya krakowska dwóch terminatorów ślusarskich bez zajęcia, Kazimierza Tymeca i Józefa Patolskiego. Aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych pod telegrafem, gdzie prowadzone są przeciw nim dalsze dochodzenia.

Aresztowani włamali się również swojego czasu do sklepu p. Drobnera przy ulicy Szczepańskiej.

Z Warszawy. (Usuwanie żydów od adwokatury.— Pożar mostu Kierbedzia).

— Minister sprawiedliwości odmówił w kilku wypadkach zatwierdzenia wniosku sądu okręgowego w Warszawie o wydanie patentów na adwokatów przysięgłych kandydatom żydowskiego pochodzenia.

— Wczoraj po połud. zapaliła się prawa strona chodnika mostu Kierbedzia, na przestrzeni 20 łokci, w odległości bardzo nieznacznej od Zjazdu. Na ratunek pospieszyły 4 oddziały straży ogniowej, dzięki czemu ogień w ciągu niespełna pół godziny zlokalizowano, zapobiegając dalszemu szerzeniu się płomieni.

Pożar Sokołowa. Miasteczko Sokołów w gub. siedleckiej w Królestwie padło pastwą pożaru. Spłonęło 200 domów, przeważnie drewnianych. Kościół, któremu groziło niebezpieczeństwo, zdołano ocalić. Kilkaset rodzin pozostało bez dachu nad głową i środków do życia. Przyczyna pożaru na razie niewyjaśniona.

Burze. Z Kolonii telegrafują: Z Ahrweiler donoszą: Liczba osób, które zginęły onegdaj z powodu oberwania się chmury, wynosi 160.

Z Altenahr telegrafują: Do wczoraj wieczór wydobyto 58 zwłok. Szkodę wyrządzoną przez burzę oceniają na 3 miliony marek.

Zamach na generała Vareszanina.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 czerwca.)

Sarajewo. Gdy generał Vareszanin, szef rządu krajowego, wszedł po otwarciu Sejmu bośniackiego do konaku, **socyalista Bogdan Karaicz dał do niego na ulicy pięć strzałów rewolwerowych,** szóstym zaś strzałem odebrał sobie życie.

Generał Vareszanin i towarzyszący mu adjutant nie odnieśli żadnego zranienia. Generał Vareszanin doszedł następnie pieszo do konaku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·57. Renta majowa 94·20. Renta koronowa węgierska 93·80. Akcye austr. zakł. kred. 670·50. Akcye węg. zakł. kred. 846·—. Akcye Anglobanku 311·25. Akcye Unionbanku 601·50. Akcye Bankvereinu 542·75. Akcye Länderbanku 498·—. Akcye kolei państwowych 752·25. Lombardy 118·50. Akcye fabryki broni 705·—. Akcye tytoniowe 392·60. Alpiny 723·50. Rima-Muranyi 691·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 261·25. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 15 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·25. Tow dyskontowe 187·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 czerwca.

4-procentowa renta rosyjska 90·60 rb.; 4½-procentowe ziemskie 93·70 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 96·85 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 149·— rb.; Lilpop 574·50 rb.; Rudzki 632·— rb.; Zawiercie 367·— rb.; Żyrardów 273·— rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 czerwca.

Pszenica na październik 9·50 do 9·51; żyto na październik od 6·96 do 6·97; owies na październik od 7·14 do 7·15; kukurudza na lipiec 5·45 do 5·46; kukurudza na sierpień 5·49 do 5·50; rzepak na sierpień 12·15 do 12·26.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Subskrypcya na nowe akcye VII. emisyi.

Czterdzieste drugie Walne Zgromadzenie P. T. Akcyonaryuszy c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego postanowiło podwyższyć kapitał akcyjny z 16,800.000 K na 20,000.000 K i upoważniło Radę Nadzorczą do przeprowadzenia tej emisyi.

Na podstawie tego upoważnienia zaprasza Rada Nadzorcza c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

P. T. Akcyonaryuszy

do subskrypcyi **4200 sztuk naszych akcyj po 400 K z prawem udziału w zyskach** Banku począwszy od **1 stycznia 1910** pod następującymi warunkami:

1. Na każde **10 sztuk dawnych** akcyj przypada **1 nowa** akcya na 400 K, — ułamki nie będą uwzględnione.

2. Dla nowych akcyj z kuponami, z których pierwszy płatny będzie w dniu 1 stycznia 1911, ustanawia się kurs emisyi w kwocie **590 K.** Nadto uiścić należy od sumy 590 koron 5% odsetki od dnia 1 stycznia 1910 do dnia uiszczenia wpłaty.

3. P. T. Akcyonaryusze, chcąc wykonać prawo poboru, mają najpóźniej do dnia **30 czerwca 1910** złożyć swoje akcye — bez arkuszy kuponowych —, celem ostemplowania i uiścić przepisaną wpłatę w kwocie 590 K z przypadającemi odsetkami.

4. Subskrypcyę uskutecznia się przy **Kasie** c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego **we Lwowie**, oraz przy **kasach Filii w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach**, nadto przy Kasie **Union-Bank** w Wiedniu.

Nowe akcye doręczone będą po wygotowaniu takowych. 4278 1 3

Lwów, dnia 9 czerwca 1910.

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.10 rano (osob.) do Oświęcima.
6·05 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa i Stryja)
6.45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.09 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora. Nowego Zagórza przez Suchę.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.10 wiecz. (posp.) ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Bilans

Towarzystwa pod firmą: „Towarzystwo dostawców obuwia“

dla c. i k. armii i c. k. obrony krajowej, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką **w Krakowie**

za rok 1909 jako ósmy rok istnienia.

Przychód. **Rachunek obrotu.** Rozchód.

1	Gotówka z dniem 31 grudnia 1908	18.063	68			1	Administracya	3195	64		
2	Pożyczka od WP. Józefa Dobrzańskiego	50.000	—			2	Materyały i dodatki	54580	02		
3	Wpłynęło za obuwie dla c. k. armii	51.071	19			3	Robocizna	14605	60		
4	„ „ „ „ „ obrony	16.220	60			4	Inwentarz	621	81		
5	„ „ pozostałe skóry i odpadki	6.416	50			5	Różne wydatki	450	50		
6	Wpłynęło za podkówki	80	—			6	Zwrot pożyczki WP. J. Dobrzańskiego	50000	—		
7	Zwrot 5% od 50.000 nie przyjęty przez p. Dobrzańskiego	729	17	142.581	14	7	5% od 50.000 K za 3½ miesiąca	729	17	124.182	74
							Saldo per 31 grudnia 1909			18.398	40
				142.581	14					142.581	14

Stan czynny. **Rachunek Bilansu.** Stan bierny.

1	Kasa z dnia 31 grudnia 1909	18.398	40			1	Udziały członków	21.596	—		
2	Inwentarz (3590·90—676·47+621·81)	3.536	24			2	10% amortyzacyi kosztów założenia	44	19		
3	Koszta założenia	132	61			3	10% amortyzacyi inwentarza	738	65		
4	Reszta straty z r. 1907	232	91				**Zysk**	173	69	22.552	53
5	Strata z r. 1908	252	37	22.552	53						
				22.552	53					22.552	53

Rachunek zysków i strat

1	Administracya	3.195	64			1	Za obuwie dla c. k. armii	51.071	19		
2	Materyały i dodatki	54.580	02			2	„ „ „ „ „ obrony	16.220	60		
3	Robocizna	14.605	60			3	„ pozostałe skóry i odpadki	6.416	50		
4	Wydattki różne	450	50			4	„ podkówki	80	—	73.788	29
5	10% amortyzacyi od kosztów zauoż.	44	19								
6	10% amortyzacyi od inwentarza	738	65	73.614	60						
	Zysk			173	69						
				73.788	29					73.788	29

Towarzystwo miało w roku 1909 członków 283
Członkowie zdeklarowali udziałów 1.392

Tow. sporządziło 5.421 par obuwia za łączną kwotę kor. 67.291·79
Robocizny wypłaciło . . . . kor. 14.605·60

Kraków, 12 czerwca 1910 roku. 4331

Józef Oczkowski
Przewodniczący Zgromadzenia.

Józef Dobrzański
Dyrektor-referent.

Karol Osika
Przewodniczący komisyi kontrolującej.

Karol Ślizowski, Stanisław Dalewski
Sekretarze Zgromadzenia.

L. S.

Jędrzej Królikiewicz, Antoni Dereszowski
Sekretarze komisyi kontrolującej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie

odbędzie się we czwartek **dnia 30-go czerwca 1910 r.** o godzinie 4 po południu w sali hotelu Saskiego (Resursa urzędnicza) ul. Jana l. 6.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie;
2) Wybór 8-miu członków Rady nadzorczej.

Uwaga. 1) Celem uniknięcia pomyłek zwraca się uwagę P. T. Członków, że według § 56 statutu tylko członkowie należący do Towarzystwa przynajmniej od 6-ciu miesięcy mają prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu.

2) Wszyscy członkowie otrzymają imienne zaproszenie na Walne Zgromadzenie wraz z pełnomocnictwem, które członek może wręczyć pełnomocnikowi, gdyby nie mógł głosować osobiście.

3) Tylko te pełnomocnictwa będą uważane za ważne, które będą zaopatrzone pieczęcią urzędową Towarzystwa zaliczkowego.

4) Każdy biorący udział w Walnem Zgromadzeniu i głosujący członek, musi wylegitymować się albo imiennem zaproszeniem, albo książeczką udziałową Towarzystwa, albo tem, że zna go dwóch członków Rady Nadzorczej lub Dyrekcyi.

5) Głosowanie będzie o godzinie 7-mej wieczorem zamknięte.

6) Gdyby który z członków Towarzystwa zaproszenia i pełnomocnictwa nie otrzymał, zechce zgłosić się po nie do Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego przy ul. Straszewskiego l. 28, w godzinach urzędowych od 9—1.

Kraków, dnia 13 czerwca 1910. 4327

Sekretarz **Bolesław Sulimirski.** Prezes **Dr Józef Kopf.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.